Nr. 94. **Czwartek, 10 (22) Listopada 1888 roku.** **Rok V.**

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Prenumerata
w Radomiu

Rocznie . . . . rs. 4
Półrocznie . . . . . . „ 2
Kwartalnie . . . . . . „ 1
Miesięcznie z odnoszeniem do domu . . . . . kop 40

z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . „ 2 „ 50
Kwartalnie . . „ 1 „ 25

Ogłoszenia:

Zwyczajne za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . kop. 5.
Reklamy 1 wiersz garmont. „ 12.
Nekrologi: za 1 wiersz „ 10.
Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztow. (¼ k. od 1 luta egz.) i kosztów przesyłki.
Ogłoszenia prócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Ajentura Ogłoszeń: Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

Dnia 22 Listopad. ś. Cecylii Panny M.
„ 23 „ ś. Klemensa Pop. M.
„ 24 „ ś. Jana od Krzyża Wyzn.
„ 25 „ ś. Katarzyny Panny M.

Redakcya i Administracya przy ulicy Lubelskiej Nr. 137
otwarta od godz. 10 do 1 i od g. 4 do 6.
Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 12-ej do godz. 2-ej po południu.
Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 7 minut 31
Zachód „ „ „ „ 4 „ 0
Długość dnia . . . . godzin 8 „ 29
Ubyło . . . . „ 8 „ 14

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu: *Redakcya „Gazety Radomskiej“* — księgarnie: pp. *Grohmana, Zuckra* i *Dubeltowej*; składy papieru: *Rakowskiego* i *Pajączkowskiego*; handle win: pp. *Gruszczyńskiego*, *Michalskiego* i *Koźmińskiego*, oraz handel towarów kolonialnych p. *Woyciechowskiego*.

Kierunek „Gazety Radomskiej“, pozostaje w ręku p. **Henryka Hugona Wróblewskiego**.

Poziom umysłowy naszych włościan.

III. Szkoła wiejska i warunki jej egzystencyi.

Już z artykułów dawniej drukowanych, czytelnik przekonał się, że gubernia radomska pod względem ilości szkółek i ich uposażenia, jeżeli nie ostatnie w Królestwie Polskiem, to przynajmniej dość podrzędne zajmuje miejsce.

Przyczyna tak małej liczby szkółek w żaden sposób nie da się usprawiedliwić złemi ekonomicznemi warunkami mieszkańców, więc dla objaśnienia tego jej stanu i wykazania prawdy, czemu innemu winę przypisać należy. Otóż przyczyną tą jest brak przewodniego głosu, któryby, na zebraniu gminnem przekonywająco odezwał się do prostaczków o dobrodziejstwach, jakie przynosi człowiekowi nauka.

Kto miał sposobność chociaż raz być przytomnym na obradach zebrań gminnych, ten przekonał się naocznie, że kwestye, dotyczące interesów gminy, rozstrzyga i decyduje jej pisarz, gdyż on pierwszy zdanie swe jej narzuca, Nie inaczej dzieje się i wtedy, kiedy zebranie gminne ma obradować nad otworzeniem szkoły elementarnej.

Dla pisarza gminy szkoła jest zupełnie niepotrzebną, gdyż nietylko, że z jej istnienia on materyalnie nic nie skorzysta, ale nadto ona mu jeszcze zwiększa pracę i przysparza kłopotów już to przez układanie etatów szkolnych, rozkładów podatkowych na utrzymanie szkoły, prowadzenie rachunków z obrotu sum i ciągłej korespondecyi tak z władzą naukową, jak też i innemi; aby się więc pozbyć niepotrzebnego kłopotu, pierwszy podnosi głos przeciwko szkoie, na utrzymanie której podług niego próżno się wydaje pieniądze. Za nim wtórują i członkowie gnuśni: „nie chcewa szkoły“:

Dla tej to mianowicie przyczyny dzieci mieszkańców bardzo i bardzo wielu wsi naszej gubernii, nie uczęszczając do szkoły, wyrastają jak te drzewka dzikie obce ręki ogrodnika.

To dziwne i niczem usprawiedliwić się niedające, że nietylko bardzo wiele wsi nie należy do stowarzyszeń szkolnych, ale nawet osady, te niedawne miasteczka, jak Skrzynno, Klwów, Waśniów, Grabowiec, w których istnieje 4 do 5 szkółek żydowskich, w każdej dotąd nie ma szkoły chrześciańskiej; czyż to nie wstyd?

W wielu gminach znajdują się fundusze, zebrane z dzierżawy gruntów szkolnych, nadanych wsiom z mocy Najwyższego Ukazu, przy pomocy których i taniości materyału budowlanego (gdyż rząd daje ze swych lasów potrzebny na budynki szkolne materyał za połowę ceny), możnaby wznieść budynki dla szkoły.

Oto gminy, posiadające dziś znaczne środki na oświatę: Radzanowska rs. 890 kop. 24; Białobrzeska (na wsie Sucha, Stawiszyn, Branica, Jakubów i inne) rs. 1.921 kop 93; Błotnicka rs. 1.564 k. 48 i zaległych rs. 145 kop. 53½; Grabów nad Wisłą rs. 1.315 kop. 59; Skrzyńska rs. 859 kop. 2; Klwów rs. 257 kop. 66; Zajączków rs. 1.204 kop. 20; Waśniów (ma dom szkolny z całem zabudowaniem) rs. 86; Samborzec rs. 1.648 kop. 52½; Rzepin rs. 1 834 kop. 43.

A jednak gminy te dotąd ani pomyślą o wzniesieniu szkoły.

Co się tycze uposażenia szkółek i pensyi nauczycieli, to te w gubernii naszej również bardzo dużo pozostawiają do życzenia a w porównaniu z sąsiednią gub. kielecką taki przedstawiają kontrast, że istotnie trudno uwierzyć. Aby się o tem przekonać, dosyć będzie porównać kolumny cyfr podwyższeń etatów szkolnych, dokonanych w ubiegłym roku w obu guberniach, które przedstawiają się jak następuje:

W gubernii radomskiej podwyższono etaty następujących szkółek:

W pow. radomskim: w osadzie Jedlińsku z rs. 201 kop. 4 do rs. 210, czyli na rs. 8 kop. 96.

W pow. opoczyńskim: we wsi Smogorzewie z rs. 251 kop. 40 do rs. 256 k. 20, czyli na rs. 4 kop. 80.

W pow. koneckim: w osadzie Radoszycach z rs. 224 kop. 80 do rs. 251 kop. 20, czyli na rs. 26 k. 40; we wsi Bzinie z rs. 250 do 253 k. 42, czyli na rs. 3 kop. 42.

W pow. opatowskim: w osadzie Kunowie z rs. 208 kop. 40 do rs. 218 kop. 40, czyli na rs. 10; we wsi Szewna z rs. 376 kop. 50 do rs. 382 kop. 50, czyli na rs. 6.

W pow. sandomierskim: we wsi Tursko z rs. 179 k. 65 do rs. 184 k. 68, czyli na rs. 5 kop. 3; we wsi Ossolinie z rs. 269 kop. 92 do rs. 289 kop. 20, czyli na rs. 19 kop. 28; we wsi Ossali z rs. 181 do rs. 185 kop. 62½ czyli na rs. 4 kop. 62½.

Otóż i tyle wszystkich podwyższeń w roku 1887 — w gubernii zaś kieleckiej:

W pow. miechowskim: w osadzie Proszowicach z rs. 679 kop. 70 do rs. 745 k. 20, czyli na rs. 65 k. 50; we wsi Brzesk-Nowy z rs. 357 k. 33 do rs. 592, czyli na rs. 234 k. 67; we wsi Gebdowie z rs. 276 k. 23 do rs. 497, czyli na rs. 220 kop. 77.

W pow. stopnickim: w osadzie Pacanowie z rs. 194 k. 62 do rs. 479 k. 30, czyli na rs. 284 kop. 68; we wsi Rataje z rs. 90 kop. 45 do rs. 334 k. 50, czyli na rs. 244 kop. 5; we wsi Piotrkowicach z rs. 214 kop. 19 do rs. 406, czyli na rs. 191 kop. 81.

W pow. pińczowskim: we wsi Pełczyska z rs. 150 do rs. 350, czyli na rs. 200; we wsi Kobylnikach z rs. 149 kop. 41 do rs. 350, czyli na rs. 200 kop. 59; we wsi Cudzynowicach z rs. 126 k. 20 do rs. 350, czyli na rs. 223 kop. 80; we wsi Kazimierzy-Wielkiej z rs. 223 kop. 79 do rs. 400, czyli na rs. 176 kop. 21; we wsi Kazimierzy-Małej z rs. 164 k. 80 do rs. 400, czyli na rs. 235 kop. 20; we wsi Dobiesławicach z rs. 221 kop. 34 do rs. 400, czyli na rs. 178 kop. 66; we wsi Stradlicach z rs 230 kop. 12 do rs. 400, czyli na rs. 169 k. 88; we wsi Gorzkowie z rs. 161 kop. 45 do rs. 400, czyli na rs. 238 k. 55; we wsi Kościelcu z rs. 216 kop. 64 do rs. 400, czyli na rs. 183 kop. 35 itd.

Uważam za słuszne i sprawiedliwe nadmienić, że wyszczególnione podwyższenia stanowią zaledwie ¼ w stosunku do wszystkich, dokonanych w gub. kieleckiej w roku ubiegłym.

Widząc podwyższone etaty szkółek w dwójnasób, czytelnik osądził, że na dopełnienie brakującej sumy członkowie stowarzyszenia szkolnego zmuszeni są płacić podwójną ilość kopiejek z morgi a przez to podwójny przyjęli na swe barki ciężar — otoż tak źle nie jest: Administracya sama troszcząc się o szkolę, widząc niedostatek nauczyciela, jak również mając na względzie już i tak bardzo obciążonych wielu innemi podatkami mieszkańców, umiała tak poprowadzić cały interes, że aby nie obarczyć zbytnio członków stowarzyszenia podwójną płacą składki szkolnej, liczbę ich samych podwoiła, przekształcając szkoły wiejskie na gminne i podciągając pod rubrykę płacących podatek szkolny wszystkich mieszkańców gminy.

Rzecz to bardzo słuszna i sprawiedliwa, że tak piękna i użyteczna instytucya będzie utrzymywana kosztem całej gminy; dla wieśniaka zaś tyle ona przyniesie korzyści, że nawet oddalony od szkoły posyłać do niej dzieci będzie, bo płaci za nią.

Zasługę tego szlachetnego czynu przyznać należy pp. naczelnikom powiatów gub. kieleckiej, a szczególniej b. naczelnikowi pow. miechowskiego, który w 1886 r. popodwyższał etaty szkółek w pow. miechowskim, a z inicyatywy którego i w innych powiatach szkoły te pozostały w ten sposób przekształcone a etaty takowych do *maximum* popodwyższane.

Z pewnych źródeł jest mi wiadomem, że i w gubernii naszej ma być dokonane podobne przekształcenie szkół wiejskich i w osadach na gminne a rychłe przeprowadzenie tego projektu w czyn w zupełności zależeć będzie od władzy admini-

---

16

SERCE ERINU.

Romans irlandzki, współczesny.

MISS OVENS BLACKBURNE.

XIII.

Rozmowa przeszła powoli na wydalenie z fabryki Standisha Clintona.

— Nie mogłem powstrzymać się od wypowiedzenia swoich myśli — mówił tenże — nie mam przekonania do tych maszyn, które tylko zmniejszają liczbę ludzi zarabiających uczciwie na chleb.

— Ależ — zauważył amerykano-irlandczyk, wiedzący, jak olbrzymi postęp zrobiła Ameryka, stosując zawsze na wielką skalę każdy nowy wynalazek, ułatwiający pracę ludzką — nie zapominaj, że robotnik, dzięki tym maszynom właśnie, może nabywać wiele niezbędnych przedmiotów znacznie taniej. Wprawnie mniej jest rąk zajętych, ale za to ci, którzy znajdą pracę, mogą żyć taniej i lepiej.

— Aha, rozumiem — wymówił z ironią Standish — trzymasz stronę właścicieli.

— Pod tym względem... tak!

— Ja zaś jestem za ludem.

— O, gdybyż kto choć słówko przemówił za biednymi dzierżawcami — rzekł jeden z obecnych z wyraźnym akcentem prowincyi Connaught — cóż mnie to obchodzi, czy właściciel posiada maszyny lub nie, dopóki otrzymuję mój dzienny zarobek.

— Myślisz o sobie tylko — wykrzyknęła Mary Sheelds, wtrącając się do rozmowy — wiadomo że Standish ma słuszność, bo rzeczywiście maszyny wielu odbierają pracę.

Młoda dziewczyna chciała okazać wszystkim, że jest stronniczką Standisha.

— Eh! — powiedział Lawrence Power, spojrzawszy na nią — może być, że chwilowo przynoszą szkodę, ale kto tylko głębiej rozważy ten przedmiot, przyznać musi, że wszelkie udoskonalenia w maszynach wychodzą ostatecznie na naszą korzyść. Obecnie, robotnik czy robotnica za tę samą płacę daleko większe mogą mieć wygody, aniżeli sto lat temu.

— To wszelako nie polepszyło ani trochę doli ludu — zauważył Standish.

— Tylko co wykazałem przecież, że za tę samą zapłatę naród może żyć lepiej, niż wprzódy.

— To nieprawda — wykrzyknął Standish, unosząc się — maszyny są największem złem dla ogółu.

— Łatwo powiedzieć, ale gdzie dowody na to?

— Dalej, Standishu, mów śmiało — zachęcała go Mary.

— Zobaczysz, że go przekona — dodał jej brat.

— Tak! zaraz tego dowiodę — wyrzekł Standish — a oto Pet Lynch może potwierdzić prawdę słów moich — dodał, wskazując na Connaughtczyka. — Właśnie maszyny te, stwarzając nowe potrzeby, są jedną z głównych przyczyn obecnej nędzy w Irlandyi.

— No, proszę, jakimże to sposobem? — spytał Lawrence Power tonem wyzywającym.

— Bardzo prostym: robotnik zaczyna odczuwać coraz nowe potrzeby, urządza przyzwoicie swoje mieszkanie, wprawia okna oszklone, stawia dla świń chlewek, kupuje łóżko z białą pościelą, wszystko to dzięki dobrym zarobkom przy waszych maszynach. W ten sposób wydaje co zapracował a gdy pewnego pięknego poranku znajdzie się naraz bez zajęcia, nie umiejąc w inny sposób zarobić na chleb, obarczony rodziną, staje się wyrobnikiem; w krótkim czasie nie ma z czego zapłacić czynszu, posiadacz ziemi wywłaszcza go z chaty i oto powiększa liczbę nędzarzy, którymi roi się Irlandia.

— To się rzadko zdarza — zauważył amerykański przybysz.

— Rzadko! — wykrzyknęła Mary Sheelds — przeciwnie, zdarza się tak często, jak pan nie wyobrażasz sobie nawet... o, tak! Mastres Hardinge wywłaszczył i wypędził wielu robotników z powodu ich niemożności płacenia wygórowanego czynszu, bo jednocześnie z zaprowadzeniem nowych maszyn stracili zajęcie w fabryce.

— Prawdę mówisz, Mary — rzekł Standish.

— Tak — powiedział Pet Lynch — u nas w Mayho maszyny z pewnością sprowadziłyby to złe, o jakiem mówi Standish.

— Dlaczego? — zapytał Lawrence Power.

— Dla tego, że tam przy uprawie wielkich obszarów ziemi biedny lud zaledwie wyżyć może, zaś maszyny mogłyby zmienić ten zakątek w miejscowość bardzo urodzajną...

— Jak dotąd nie widzę w tem nic złego — przerwał mu żywo Power.

— Poczekaj, a zobaczysz zaraz. Z pomocą maszyn ulepszonoby wprawdzie ziemię, ale wtedy właściciele czemprędzej podwyższyliby czynsz i włościanin, który teraz ma zaledwie na kęs chleba, później nie miałby z czego żyć. To jeszcze niedość, posiadacze ziemi wymagaliby nadto powiększenia liczby dni roboczych w roku.

— Nie rozumiem, co to ma znaczyć — przemówił Power.

Pet Lynch w swojej wełnianej czapce i mocno zabrudzonych spodniach robotnika fabrycznego wyglądał na prostaka. Nie posiadał nawet koszuli a obnażoną i opaloną szyję osłaniał tylko krawat czarny jedwabny. Niebieskie jego oczy zaiskrzyły się gdy mówił. Wyjął fajkę z ust, zagasił i schował do kieszeni.

(D. c. n.)

stracyjnej i wtedy się da urzeczywistnić, kiedy panowie naczelnicy powiatów gubernii naszej zajmą się tą sprawą tak energicznie, jak to uczyniono w sąsiedniej nam gubernii.

Wielce chwalebną byłoby rzeczą, żeby i dwory poczuły się w obowiązku dorzucenia jakiejś cegiełki przy wznoszeniu tego najpiękniejszego w kraju gmachu — szkoły ludowej — zasłużył bowiem na to ten ich parowiekowy sługa i pracownik.

Stanisław Pałka.

Wiadomości bieżące.

„Gazeta Losowań“ otrzymała wiadomość, że kwestya kredytów na sola weksle ziemian w Królestwie, stanowczo rozstrzygniętą zostanie na początku roku przyszłego. Opinia, udzielona przez administracye miejscowe, nie jest jednolita.

Między fabrykantami nici w głównych krajach produkcyjnych, zawartą została konwencya, mocą której ceny podniesione zostały od 10 — 35%. Mając na uwadze to, że nici są artykułem niemal pierwszej potrzeby, zapatrywać się należy na konwencyę, jako na nowe obciążenie najbiedniejszych klas ludności.

Na uroczystem posiedzeniu Akademii sztuk pięknych w Petersburgu, autor projektu pomnika dla Wiktora-Emanuela, architekt 1-ej klasy, Stefan Szyler, obdarzony został najwyższą nagrodą, a mianowicie uzyskał stopień akademika. Wielki złoty medal otrzymał batalista Mazurkiewicz.

„Praw. wiest.“ zamieszcza wyjaśnienie senatu, iż prośby o przyznanie emerytury i wydanie książeczek emerytalnych oraz kopie z aktów o dymisyi nie podlegają opłacie stempla.

„Kur. warsz.“ dowiaduje się, że projekt bezpośredniego połączenia kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej z Warszawą zapomocą linii szerokotorowej z Radomia do Warszawy obecnie o tyle uległ zmianie, że projektowana linia zamiast na Sękocin skierowana ma być z Grójca na Piaseczno. W niedługim czasie dokonane być mają odpowiednie studya inżenierskie.

„Petersb. wied.“ dowiadują się, iż w r. p. spirytus i okowita w miejscowościach I-ej i II-ej kategoryi podlegać będą następującej opłacie: 1) we wszystkich miastach i osadach I-ej kategoryi w stosunku jednej kopiejki od każdego stopnia spirytusu bezwodnego; 2) w osadach II-ej kategoryi w stosunku pół kopiejki od stopnia spirytusu bezwodnego. Osoby prywatne będą miały prawo przywozić na własny użytek do miasta spirytus tylko w ilości 1/10 wiadra w naczyniach szklannych. W razie przewiezienia większej ilości ściągana będzie odpowiednia ilość akcyzy.

„Graždanin“ dowiaduje się, iż ministeryum spraw wewnętrznych zajmuje się obecnie kwestyą, czy niebyłoby na czasie znieść serwituty w drodze polubownego porozumienia się właścicieli ziemskich z włościanami.

„Mosk. wied.“ dowiadują się, iż w sferach rządowych istnieje projekt złączenia pod jedną nazwą „klasy przemysłowo-handlowej“ dotychczasowych kategoryj kupców 1-ej i 2-ej gildy oraz mieszczan. Po zniesieniu świadectw gildyjnych i przemysłowych oraz podatków, projektuje się stworzyć klasyfikacyę przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych według obrotu rocznego i ustanowić podatek, rosnący w stosunku do cyfry obrotu. W takim też razie oprócz podziału miejscowości na kategorye, wprowadzone będą taryfy dla oddzielnych miast.

Departament poczt i telegrafów zamierza zaprowadzić banderole z markami, przeznaczone do przesyłki druków na wzór istniejących za granicą.

Decyzyą ministeryum finansów, zarządzający urzędami akcyzowemi gubernii lubelskiej, radomskiej i kieleckiej, rz. rad. st. Siwers, oraz gub. kaliskiej i piotrkowskiej, rad. st. Gatczuk, przeniesieni zostali jeden na miejsce drugiego; urzędnik zaś sekcyi prawnej urzędu akcyzowego gub. warszawskiej i siedleckiej p. Spirydonow, przeznaczony na takąż posadę do Petersburga.

Departament medyczny wydał rozporządzenie, zabraniające sprzedaży papierowych talerzyków z napisem: „śmierć muchom!“ w których znaleziono arszenik.

Przeciw pokątnym doradcom. Plaga wsi i włościan — doradcy pokątni, jak donoszą dzienniki petersburskie, zwrócili na siebie uwagę ministeryów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Wypracowane zostały przepisy przeciwko eksplotacyi włościan przez obrońców prywatnych, oraz przez niespokojne jednostki ze stanu włościańskiego, biorące na siebie rolę delegatów i wrzekomych przedstawicieli interesów gromad. Gubernatorom przysługiwać będzie prawo zabraniania osobom, poszlakowanym o podniecanie włościan do nieprawnych procesów, trudnić się pisaniem wszelkich próśb i skarg w imieniu włościan, zarządy zaś włościańskie udzielać będą prawa przedstawicielstwa interesów wsi i gromad tylko takim włościanom, którzy będą mieli specyalne pozwolenia od gubernatorów. Jednocześnie nowe przepisy modyfikują istniejące prawo o obrońcach prywatnych. W celu uszlachetnienia tej instytucyi postanowiono zamknąć dostęp do niej osobom niepewnym i niedostatecznie wykształconym. Odtąd prawo wydawania świadectw i przesłuchywania egzaminów na obrońców prywatnych przysługiwać będzie jedynie sądom okręgowym i izbom sądowym, zjazdom zaś sędziów pokoju będzie odjęta ta attrybucya. Egzamina sądowe dla osób, które ukończyły wydział prawny, będą zniesione. Przy wszczynaniu każdego pojedyńczego procesu włościańskiego, obrońcy mają składać uchwały gromad o udzielaniu im plenipotencyi. Uchwały te muszą być approbowane przez powiatowe zarządy włościańskie, którym będzie wolno odrzucić wybranego przez włościan obrońcę.

Według obowiązujących przepisów, osoby nie posiadające paszportu, winny być wysyłane drogą administracyjną. „Petersb. wied.“ dowiadują się, iż przepis ten ma być zniesiony. Jeżeli mieszkaniec, nie posiadający paszportu, złoży dowody, stwierdzające tożsamość osoby, wówczas policya ma prawo wydać mu tymczasowy bilet pobytu na 3 — 6-ciu miesięcy lub od 2 — 4-ch, przez ciąg których osoba, będąca w mowie, powinna wystarać się o paszport. Celem zapobieżenia nadużyciom, postanowiono osoby, zamieszkujące bez paszportu, pociągać do odpowiedzialności na zasadzie artykułu 1.220 kod. kar. i art. 61 o karach sędziego pokoju.

Dzienniki odeskie donoszą, iż w odpowiedzi na podanie uczniów gimnazyalnych, pochodzenia izraelskiego, aby ich przyjęto do uniwersytetu po nad normę, p. minister oświaty odpowiedział odmownie, przyczem jednak nadmienił, iż w ciągu b. m. w sferach rządowych omawianą będzie kwestya położenia izraelitów, kształcących się w wyższych zakładach naukowych.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. Nabożeństwo w kościele parafialnym odprawi się w następującym porządku:

W sobotę, o g. 3-ej po poł. odprawią się nieszpory. W niedzielę, d. 24 b. m., o godz. 6 1/2 rano rozpocznie się „jutrznia“, po skończeniu której nastąpi prymarya z wystawieniem Najś. Sakr., o g. 9-ej msza św. uczniowska z nauką, o godz. 11-ej rozpocznie się suma, w czasie której wygłoszone zostanie kazanie katechizmowe. O godz. 3 ej po poł. nieszpory.

W ciągu całego tygodnia msze św. odprawiać się będą codziennie: o godz. 7-ej rano prymarya z wystawieniem Najś. Sakr. o godz. 8, 9 i 10-ej msze św.

= W niedzielę w kościele po-Bernardyńskim z powodu uroczystości św. Katarzy, panny i męczenniczki, pod której wezwaniem ten kościół wzniesiony nabożeństwo całodzienne odprawiać się będzie z wystawieniem Najświętszego Sakramentu tak na sumie, jak i nieszporach. W dniu tym o godz. 8-ej odprawioną będzie jutrznia, o godz. 9-ej wotywa, o godz. 11-ej suma z kazaniem, zastosowanem do uroczystości. Nieszpory tak w sobotę, jak i niedzielę, odprawione będą o godz. 4-ej po południu.

Dziś w sali resursy miejscowej koncert wokalno-instrumentalny.

Dochód z popisu tego Szanowni amatorzy przeznaczyli na Towarzystwo Dobroczynności. Nie wątpimy ani na chwilę, że publiczność nasza talent i pracę amatorów oceni należycie, zwłaszcza, że program koncertu bogaty i wielce urozmaicony.

Program koncertu:

Część I-sza: 1) „Stuletnia symfonia“ Es dur Mozarta na fortep. 8 rąk (skomponowana w r. 1788) *a*) Adagio-Allegro, *b*) Andante, *c*) Menuetto, *d*) Allegro.

Część II-ga; 2) „Wędrówka Lirnika“ Hertza (chór męzki), 3) Trio (fortepian, skrzypce, wiolonczella) Fesca, 4) „Róże“ Studzińskiego (chór mieszany), 5) Kwartet (fortepian, skrzypce, altówka i wiolonczella) Fesca, 6) „Znasz-li ten kraj“ Moniuszki (chór męzki), 7) Tańce sławiańskie Nr. 1 i 2 Dworak'a (fortep. 8 rąk).

Część III-cia: „Hymn do św. Cecylii“ z prologiem St. Grodeckiego, *a*) Polonez „Hulaj dusza“ (chór męzki), *b*) Modlitwa kobiet (chór żeński), *c*) Preludium na fisharmonii (żywy obraz pod tytułem „Patronka Muzyki“), *d*) Hymn do św. Cecylii (chór mieszany).

Wieś Drucholice, pow. kozienickiego, włączoną została do gminy Pawłowice, powiatu garwolińskiego gub. siedleckiej.

Na mocy postanowienia Izby skarbowej kupiec miejscowy, Izrael Tennenbaum, otrzymał pozwolenie sprzedaży marek i papieru stemplowego.

P. Maresz, lekarz m. Szydłowca, zawiadomił rząd gub. radomski, że z powodu panującej w Szydłowcu i okolicy szkarlatyny, pomoc lekarska miejscowa jest niedostateczną, wskutek czego osiedlenie się w mieście tem jeszcze jednego lekarza byłoby bardzo pożądanem.

W zeszłym tygodniu z polecenia p. Zarządzającego wydziałem Banku państwa w Warszawie, dopełniona była rewizya ksiąg u wszystkich tutejszych kolektorów loteryi klasycznej.

Zarząd dóbr państwa w Radomiu zawiadamia, że zatwierdzoną została nowa taksa na materyały leśne, którą interesowani znajdą we wszystkich urzędach powiatowych i gminnych w magistracie i w kancelaryach leśnictwa gub. radomskiej, kieleckiej, siedleckiej i lubelskiej.

Fabryka zapałek zwyczajnych, t. zw. salonowych i szwedzkich, na Glenicach zakupiła w zarządzie akcyzy na rok bieżący banderol za 3.000 rs.

Fabryka kwiatów sztucznych. Dowiadujemy się, że p. K., specyalistka, zamierza w mieście naszem założyć fabrykę kwiatów sztucznych.

Wieczór tańcujący. W nadchodzącą sobotę w sali resursy odbędzie się dla członków wieczór tańcujący.

Takiż sam wieczór, urządzony w ubiegłą sobotę, powiódł się znakomicie. Zabawa szła ochoczo.

Sklep chrześciański. Do niewielkiej liczby sklepów chrześciańskich w mieście naszem przybył w tych dniach sklep mąki z parowego młyna J. Pentza — prowadzony przez obywatelkę m. Radomia, panią Emilię Roze.

Interes ten, istniejący przy ulicy Rwańskiej w domu p. Wagi, prowadzony był poprzednio przez izraelitę.

Uważamy więc sobie za obowiązek polecić sklep p. Roze względom publiczności.

Za złamanie kilku drzewek przy ulicy Długiej trzech dorożkarzy pociągnięto do odpowiedzialności.

W ciągu ubiegłego tygodnia za rozmaite przestępstwa, jakoteż i przejazd przez rogatkę na ulicy Długiej bez opłacenia należnego według taksy brukowego, policya aresztowała 17 dorożkarzy.

Jeden z miejscowych szynkarzy z ulicy Lubelskiej, znany awanturnik G., za nieporządki uliczne i awantury, jedynasty już raz pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

Smutny wypadek. Pan R., którego córka przed kilku dniami nieszczęśliwym a niewytłumaczonym wypadkiem złamała w Berdyczowie nogę, śpieszył do Radomia i w trakcie jazdy podczas wymijania nadjeżdżającej szteinkelerki nieszczęśliwym trafem został zacięty w oko batem przez woźnicę.

Oko silnie naruszone, prawdopodobnie wypłynie — a było to już jedyne, jakie p. R. posiadał.

Dziesięcioro przykazań dla ludzi, pragnących w zgodzie żyć z sąsiadami:

1. Bądź zawsze względnym i ustępuj każdemu.
2. Witaj ich zawsze uprzejmie, lecz nie wdawaj się z nimi w bliższe stosunki.
3. Nie słuchaj nigdy opowiadań służącej o stosunkach domowych sąsiadów.
4. Nie trzymaj nigdy tej samej praczki, szwaczki itd.
5. Nie trzymaj służącej, która służyła poprzednio u sąsiadów.
6. Nie pożyczaj niczego od sąsiadów a jeżeli pożyczysz, oddawaj w tej chwili.
7. Jeżeliś schody zaprószył, albo oblał, każ je natychmiast zamieść.
8. Miej wzgląd na sąsiadów i nie rób hałasów.
9. Jeżeli słyszysz kłótnię, zamknij okna i nie słuchaj jej.
10. Nie wyobrażaj sobie, że dzieci twoje są grzeczniejsze aniżeli sąsiadów.

Z okolicy.

Z Sandomierza korespondent nasz pisze: W d. 5-m b. m. po ogłoszeniu Bułanowowi wyroku w sprawie o zabójstwo starozakonnych Szpitalnego i Brandyg, tenże Bułanow zeznał dodatkowo miejscowemu p. towarzyszowi prokuratora nowe okoliczności w sprawie podwójnego morderstwa, które wpłynęły na wstrzymanie wykonania wyroku nad osądzonym i mogą wykryć wspólnika tych ohydnych zbrodni.

Czy Bułanow zeznał prawdę, czy też stworzył bajeczkę dla zmniejszenia swej winy, dziś jeszcze sądzić o tem nie możemy, wiele jednakże prawdopobieństwa ma zeznanie osądzonego.

W Sandomierzu mieszka żołnierz zapasowy, starozakonny S. M. O., szewc, który w poprzednich latach dostawiał obuwie dla straży pogranicznej, w roku zaś bieżącym dostawa ta oddaną została szewcowi Chaimowi Szpitalnemu.

Według więc słów Bułanowa, szewc O., mając urazę do Szpitalnego o odebranie mu dosyć korzystnego zarobku, postanawia zemścić się i wraz z Bułanowem obmyślają plan zemsty. O. skłania więc Bułanowa obietnicą 10 rs. do wciągnięcia Szpitalnego w zasadzkę, w odludne miejsce, gdzieby można było stanowczo rozprawić się z konkurentem.

Bułanow w dniu 31 maja r. b., pod pozorem spędzenia chwilki czasu na pogawędce przy papierosie, zwabia Szpitalnego wgłąb rozległego ogrodu p. S., gdzie ukryty w fosie oczekiwał szewc O.

Zanim Szpitalny opamiętał się, O. uderzył go parę razy kijem w głowę i wrzucił do fosy; następnie ściągnął z nóg zabitego buty a zwłoki jego nakrył mchem i liśćmi. Stosownie do umowy O. dał Bułanowowi rs. 7 i buty zabitego, pozostałe zaś rs. 3 obowiązał się później wypłacić. Po dokonaniu zabójstwa O. tyłem ogrodu udał się do miasta, Bułanow zaś do mieszkania, w tymże ogrodzie p. S., przy szosie do Zawichosta znajdującego się.

W parę dni potem żydówka, Sura Brandyg, przychodzi do Bułanowa po pieniądze za mięso; z powodu odmownej odpowiedzi wymyśla mu, czem rozgniewany Bułanow (według jego zeznania), nie z zamiarem spełnienia zbrodni, uderza żydówkę w głowę trzymanem w ręku drewnem, wskutek czego ta upada zemdlona na podłogę. Nagle Bułanow przypomina sobie trupa Szpitalnego, leżącego pareset kroków od domu, bojąc się więc, aby Brandyg, ocuciwszy się z omdlenia, nie narobiła krzyku i tem nie naprowadziła policyę na trop porzedniej zbrodni, depcze nieszczęśliwą nogami po żebrach, dusi za gardło i ciało zabitej wlecze po schodach na strych domu, z nastąpieniem zaś nocy, pakuje trupa do worka i wrzuca do fosy, po drugiej stronie ogrodu położonej. Dalej Bułanow zeznaje, że w kieszeni zabitej znalazł jednego rubla którego zabrał.

Na zasadzie powyższego zeznania Bułanowa, prowadzi się dalsze śledztwo, brak jednakże odpowiednich świadków uniemożebnia wyjaśnienie rzeczywistej prawdy. Mamy nadzieję, że energia policyi i w tym razie nas nie zawiedzie, początkowo bo-

wiem także dowodów zbrodni nie było. Dzięki jednakże energicznemu i roztropnemu współdziałaniu, okazanemu władzy przez starszego strażnika powiatowego, Mikołaja Łukjanowa, ochydne zbrodnie były wykryte. Nie tylko więc uznanie, ale i nagroda należałaby się. według naszego zdania, temu użytecznemu i znanemu ze swej bezinteresowności stróżowi porządku i bezpieczeństwa publicznego.

B. N.

Z Opatowa korespondent nasz pisze: Nasz Opatów ożywił się losowaniem do wojska; od dnia 13-go b. m. dają się widzieć gromadki wesołej i dorodnej młodzieży, osładzającej sobie tęskną dolę rozstania z rodziną domorosłą muzyką z nieodstępnym bębenkiem i basetlą, gdzieniegdzie zasłyszysz i śpiewkę rzewną lub ochoczą, stosownie do usposobienia:

Dajże Boże szczęście, jeszczem nie tań-
[cował,
Nowem buty obuł, będę ich próbował.
Dajże Boże szczęście, na pierwszy początek,
Jeszczem nie tańcował od Zielonych Świątek
Jeszczem nie tańcował jak żyję, jak żyję,
Ale teraz muszę, bo mnie bieda bije.
Nie zginie, nie zginie nasz brat na wojence,
Bo się ofiarował Najświętszej Panience!
Dobrze graj skrzypeczku, bo nie mogę
[chodzić,
Nie mogę dziewczynie w taneczku dogo-
[dzić.
Dobre piwko mam dziewczyno, dobre
piwko mam,
Komu, komu za pieniądze, tobie darmo
[dam...
Łagowskim gościńcem chłopcy masierują,
Dziewczęta za niemi rączki załamują,
Nie płaczcież dziewczęta,
Wrócą się chłopięta,
Po skończonej wojnie
Każdy swoją pojmie...
Siwy konik, siwy, zielona kulbaka,
Kochaj mnie, Kasiuniu, nie byle chłopaka.
Siwy konik, siwy, zielone popręgi,
Kochaj mnie, Zosieczku, bom ja chłopak
[tęgi.

Dodatnim faktem w mieście naszem jest ukończenie i oddanie na użytek publiczny mostu na rzece Łukawce *vel* Opatówce na szosie, wiodącej z Opatowa do Sandomierza. Coprawda z wielkiem utęsknieniem wyglądaliśmy wszyscy ukończenia pracy około budowy rzeczonego mostu, ale też z całą sumiennością wyznać należy, że most ten czyni zaszczyt naszej władzy drogowej, zacząwszy od p. Naczelnika powiatu, dalej inżeniera i jego pomocnika a skończywszy na robotnikach. Widać tu troskliwą i ze znajomością rzeczy kierującą rękę, jak i sumienne wykonanie robót a most to nielada, wysoki na dobre piętro, długi kilka sążni, oparty na trzech murowanych na cement z kamienia arkadach, ma wygląd estetyczny a nadto, co ważniejsze, tak mocno jest zbudowany, że i dla kolei żelaznej mógłby służyć.

Wskutek podniesienia rzeczonego mostu, podniesiono i szosę, przez co przykry zjazd z gór z obu stron złagodzony został z wielką dla jadących dogodnością.

Biedna nasza Łukawka, wyglądająca dziś jak strumyczek, dopiero z wiosną poczuje jak została ujętą w należyte karby posłuszeństwa przez nowo zbudowany most, któremu już zagrażać w żaden sposób nie może.

Jelita.

Z kraju.

W Warszawie na mający się odbyć w d. 6-m grudnia r. b. jubileusz 25-go letniego episkopatu J. E. Arcybiskupa Popiela spodziewany jest liczny zjazd duchowieństwa nietylko z archidyecezyi warszawskiej, lecz z trzech innych ościennych dyecezyj a mianowicie: kieleckiej, gdzie dostojny jubilat był profesorem seminaryum, oraz płockiej i kujawsko-kaliskiej, w których pełnił obowiązki jako biskup. Na uroczystość jubileuszową mają również przybyć wszyscy inni biskupi.— Artysta-rzeźbiarz, Sławomir Celiński powrócił do naszego miasta.— Wystawę szkiców urządzają tu artyści-rzeźbiarze: pp. Ryszkiewicz i Maszyński.— Prof. Wrześniowski mianowany został członkiem Tow. przyrodników w Moskwie.

W Lublinie, jak donosi „Gazeta Lubelska“, dokonaną będzie nowa numeracya domów.— Według tejże gazety w ministeryum komunikacyj podniesiono projekt budowy nowego mostu łyżwowego na Wiśle pod Nową Aleksandryą.— Spodziewane jest znaczne powiększenie ruchu towarowego na drodze Nadwiślańskiej.

W Kaliszu Towarzystwo dramatyczne p. Teksla rozpoczęło szereg przedstawień komedyą Kazimierza Zalewskiego p. t. „Małżeństwo Apfel“.

Gubernia kielecka liczy ogółem 692.328 mieszkańców; Kielce 11.066 a mianowicie: prawosławnych 321, katolików 8.966, ewangelików 130, żydów 2.649.

Kronika rolnicza.

Sposób otrzymywania najlepszego ziarna do siewu: Im prawidłowiej rozwinięte jest, ziarno przeznaczone do siewu, z tem większą pewnością przy odpowiedniem obchodzeniu się z siewem spodziewać się możemy korzystnego sprzętu.

Niejakie wskazówki do należytego ocenienia zboża podaje nam stosunkowa wielkość i ciężkość ziarna. Ztąd też oddzielamy do siewu najcięższe ziarna przy czyszczeniu za pomocą szufli, lub mechanicznej wialni, a z tych znowu największe za pomocą sita lub odpowiednio zbudowanego młynka (trieura).

Przy odpowiedniem połączeniu tych wyżej wymienionych robót osiągamy już dziś korzystny rezultat; rezultat ten będzie jednakowoż znacznie lepszy, jeśli z tych w ten sposób zdobytych ziarn przeznaczymy do siewu jedynie te, które w stosunku do swej wielkości są zarazem najcięższe, t. j. nie absolutnie największe, lecz posiadające najznaczniejszą wagę specyficzną.

Cel ten osiągniemy za pomocą tak zwanego „wyboru siewu w sposób mokry“.

Ponieważ rozczyn soli kuchennej w wodzie specyficznie jest cięższy od czystej wody, przeto jedynie ziarna o odpowiednio znaczniejszej wadze specyficznej pójdą na dno tego rozczynu, a mianowicie muszą one być tem cięższe, im więcej soli znajduje się w wodzie.

Sama manipulacya odbywa się w następujący sposób: Na innej drodze zdobyte najcięższe ziarno wsypuje się przy bezustannem mieszaniu powoli do naczynia, w którem znajduje się odpowiednio silny rozczyn soli kuchennej z wodą; cięższe ziarna pójdą na dno, podczas gdy lżejsze pływać będą na powierzchni, zkąd je zebrać można zapomocą pokrywki od koszyka lub sita. Dla łatwiejszego wydostania ziarn, idących na dno wstawia się poprzednio w naczynie szczelnie spleciony koszyk, w który spadają ziarna. Zarówno ciężkie jak lżejsze ziarno obmywa się po ich rozdzieleniu czystą wodą, rozkłada na płachtach i suszy na powietrzu. Ciężkie używa się następnie do siewu, lżejsze na mąkę, paszę i t. p.; rozczyn soli w odpowiedniej ilości dodaje się do paszy bydła.

Cała ta manipulacya bynajmniej tyle nie wymaga zachodów, jakby się to na pierwszy rzut oka zdawać mogło. Tysiące rolników obchodzi się przecież ze swą pszenicą do siewu w podobny sposób, maczając ją w rozczynie siarczanu miedzi (niebieskiego kamyczka) w celu zabezpieczenia jej przed śniecią; przytem lżejsze ziarna, pływające na powierzchni wody, zbiera się zwykle i przeznacza na pokarm dla drobiu.

Profesor Köhn, pierwszorzędna na tem polu powaga, poleca pozostawienie pszenicy na 12 do 16 godzin pod wodą, nim ją się wyjmie i osuszy. Zastosowanie tego sposobu także do żyta, względnie do jęczmienia i owsa z wiosną, warte jest przynajmniej próby. Przy kartoflach sposób ten znalazł już korzystne zastosowanie w wielu miejscowościach Niemiec.

Rozmaitości.

Przed pałacem Łazienkowskim. Pięcioletnia dziewczynka przypatrując się jakiemuś posągowi, pyta stojącego przy niej w równym wieku chłopczyka:

— Stasiu, czy to kobieta, czy mężczyzna?

— Jakaś ty Zosiu zabawna! Czyż to można poznać, jak nieubrana?...

Wspólność zdań. Jakie ja miałem zawsze szczęście do kobiet... to nie do uwierzenia!— chwali się pan X.

— Ja też w to wcale nie wierzę! — odpowiada żona.

Wszystkie żałoby serca człowiek zapomina, na jedną tylko stratę nie znajduje nigdy pociechy i im dalej, tem szczerzej ją opłakuje: stratę minionej młodości.

Prasa, walcząca w imię wolności, natychmiast po odniesionem zwycięztwie — umiera.

Z gazet ruskich.

„Petersburskie Wiedomosti“ piszą: Najnowsza praca S. Tatiszczewa o roli, odegranej przez dyplomacyę ruską w kwestyi polskiej, drukowana w „Ruskim Wiestniku“, po raz pierwszy w naszej literaturze historycznej rzuca dostateczne światło na ciekawy epizod z r. 1863. Wówczas to trafowi tylko zawdzięczyć należy, iż Bismark nie wygrał wielkiej stawki w kampanii, prowadzonej przeciwko Rosyi. Jak wiadomo, Rosya i Prusy zawarły w owym czasie specyalną konwencyę, która obowiązywała obie strony do solidarnej polityki w sprawie polskiej.

„Konwencya — pisze p. Tatiszczew — dozwalała pod pewnemi warunkami na wprowadzenie wojsk pruskich na terytoryum ruskie. Dlaczegóż punkt ten nie był wypełniony? Dlatego — odpowiadają nam w Berlinie — ponieważ okazało się to rzeczą zbyteczną, bo wojska ruskie i tak same sobie dały radę z powstańcami. Co by się jednak stało, gdyby powstańcy rozbili w puch i pokonali nieliczne oddziały naszej armii, rozrzucone na olbrzymich przestrzeniach Królestwa Polskiego, manewrujące luźno, bez jednego wspólnego dowódzcy? Taki rezultat walki, pomimo całego nieprawdopodobieństwa, uważany był wówczas za całkiem niemożliwy zarówno w Berlinie, jak Petersburgu. W takim razie, odpowiadamy — wojska pruskie wkroczyłyby na zasadzie konwencyi do Królestwa Polskiego pod pozorem udzielenia nam pomocy, rozumie się jednak, że skoroby raz się tu znalazły, nie wyszłyby już ztąd nigdy“.

Że konwencya zawarta została wyłącznie w widokach takiej ewentualności, tego dowodzi choćby ta okoliczność, że gdy sprawa wzięła inny obrót, nikomu w Prusach nie przyszło nawet do głowy postarać się o wykonanie innych punktów konwencyi.

Mamy wszelkie prawo utrzymywać, że tylko dzięki waleczności armii ruskiej, która szybko stłumiła powstanie w miejscowościach, leżących na pograniczu Prus, Królestwo Polskie uratowane zostało dla Rosyi. Nie zagrażały nam wtedy na seryo słabe wysiłki powstańców, lecz tajemne machinacye ościennego państwa, które pod maską fałszywej przyjaźni, wyłudziło od nas pozwolenie na wpuszczenie jego armii we własne nasze granice. Nie zapominajmy nigdy, że cały kraj Przywiślański jest oddawna dla Prus smacznym kąskiem. Ówczesna dyplomacya ruska nie odznaczała się bystrością, to też ani jej przez myśl nie przechodziło nic podobnego. Przeciwnie, w konwencyi owej widziała tylko dowód rzetelnej przyjaźni ze strony Prus, życzących sobie jakoby pośpieszyć z pomocą i oddać nam pożyteczną usługę“.

Na tem fałszywem pojęciu opierała się, jak obecnie powszechnie wiadomo, cała późniejsza polityka dyplomacyi naszej za przeszłego panowania, przyczem zapomniano całkiem o wielkiej prawdzie politycznej, wypowiedzianej jeszcze przez Macchiavela: „Kto przyczynia się do wzmocnienia sąsiada, sam sobie gotuje zgubę“. Szczęściem my, jak się zdaje, upamiętaliśmy się jeszcze w porę.

Ze świata.

Odkrycia na Wawelu. Z Krakowa donoszą, iż przy robotach w zamku królewskim na Wawelu przedsiębranych przez władze wojskowe, odkryto w tych dniach w części wschodniej zamku, zwróconej ku ulicy Grodzkiej, schody kamienne, prowadzące z drugiego piętra do podziemi; blisko zaś t. zw. „Kurzej stopy“, gdy przebijano mur, spostrzeżono jamę, ciągnącą się również do podziemi. Na ścianie tej jamy wyczytać miano napis: „*Carcer aeternus*“ (więzienie wieczne)

W mieście Korakole d. 2-go listopada zmarł podróżnik Przewalski. Przed śmiercią żądał on, aby go pochowano na brzegu jeziora Issyk-Kul. Odpowiednie rozporządzenie wydano.

Wiadomości polityczne.

Podług zdania „Nord. Alg. Ztg.“ obecne położenie międzynarodowe nastręcza wiele niebezpieczeństw. Pesymistyczne zapatrywania widocznie odzyskują znowu wpływ, utracony przez kilka ostatnich miesięcy. Do tego niezadawalniającego dla przyjaciół pokoju zwrotu, przyczyniła się niewątpliwie mowa lorda Salisbury na uczcie lorda majora city londyńskiej, wrażenie zaś, które ona sprawiła, spotęgować tylko mogła przemowa króla belgów do dyrektorów teatru flamandzkiego, w której ostrzegając przed rozterkami wewnętrznemi, wskazał na niebezpieczeństwa, któremi grozi sytuacya europejska.

Dosłowna treść przemówienia króla Belgii jest następująca: „Należąc do małego kraju, wypada być ostrożnym. Ulegaliśmy zawsze obcemu panowaniu, ale od 57-miu lat stanowimy państwo niepodległe. Chodzi o zabezpieczenie naszej niepodległości, jeżeli stracić jej nie chcemy. Niebezpieczeństwa grożą do koła. Powinniśmy być gotowi; ponieważ jesteśmy słabi, należy nam być czujnymi. Radbym bardzo mówić rodakom moim przyjemne rzeczy, ale obowiązkiem moim jest wypowiedzieć im o warcie prawdę. Będąc starym sługą państwa, pragnę być dobrym jego sługą. Wszyscy belgowie powinni się pod tym względem do mnie zastosować“.

Taż sama „Nord. Alg. Ztg.“ za dziennikiem włoskim „Esercito“ pisze: Włochy protestują bez przerwy przeciw insynuacyi, jakoby miały zamiar napaść na Francyę; Francuzi znowuż zapewniają, że nie żywią bynajmniej zamiarów zaczepnych przeciw Włochom. Obie strony zapewne w równym stopniu mówią prawdę. Niemniej przy pierwszej sposobności wybuchnie między temi państwami wojna, ponieważ jest ona naturalnym i nieuniknionym rezultatem tych wszystkich licznych wypadków, które stworzyły sytuacyę chwili obecnej, najgłówniejszym zaś z tych wypadków jest powstanie na wschodniej granicy Francyi dwóch potężnych i jednolitych państw, z natury rzeczy tamujących wpływ Francyi, krępujących jej zapędy i będących z tego powodu nieodzowną podstawą nowego systemu równowagi europejskiej. Francya musi więc starać się o to, by taki stan rzeczy raz przestał istnieć. Francya zadałaby kłam świetnej swej przeszłości, gdyby prędzej lub później nie próbowała przerwać lub przeciąć tego pierścienia żelaznego, jakim otoczyły ją sojusz Niemiec i Włoch i próby tej się nie ulęknie.

Czy można ją będzie za to ganić? Bądźmy szczerzy, po co wzajemnie się oszukiwać i robić sobie złudzenia? Francya nie będzie już mogła liczyć na neutralność Włoch, nawet wtedy, gdy traktat potrójnego przymierza straci swą moc obowiązującą: to znaczy w r. 1892-im.

Zmysł samozachowawczy nakazuje Włochom łączyć się przy pocztąku walki z temi państwami, które chcą utrzymać Francyę w owym żelaznym pierścieniu, co stanowi jedyną zupełnie wystarczającą rękojmię pokoju europejskiego. Najlepiej zdaje sobie Francya sprawę z tego, że posiada w nas naturalnego przeciwnika.

Gdybyśmy naszą neutralnością przyczynili się do tryumfu oręża francuskiego — zwycięztwo Francyi dobrzeby się dało Włochom we znaki. Upokorzywszy Niemcy, Francya zabrałaby się natychmiast do Włoch: jasnem jest, że po Berlinie przyszłaby niezwłocznie kolej na Rzym. Mąż stanu włoski, który wobec rozpoczynającej się walki między Niemcami a Francyą mógłby się choć przez chwilę wachać i nie wiedzieć natychmiast, jak wypada mu postąpić — zdradziłby tem samem swą ojczyznę.

Doniosłość nowych rozporządzeń ruskich w zakresie wojskowym, piszą dzienniki berlińskie, będzie mogła być przez szerszą publiczność ocenioną, skoro objawią o tem swe zdanie ludzie kompetentni, co, jak się spodziewać należy, niebawem nastąpi. Jak na teraz jednak, dość będzie nadmienić, że owe środki potwierdzają wszystko, co od kilku miesięcy donosiły dzienniki austryackie, węgierskie a po części i niemieckie o dyslokacyach wojsk ruskich. Rzeczą jest uderzającą, że przygotowania militarne teraz właśnie są dokonywane. Objawy te powinny naturalnie przedewszystkiem zwrócić na siebie pilną uwagę Austro-Węgier, jakkolwiek pragnący spokoju ogół, nie będzie słusznie upatrywał w nich bezpośredniego zagrożenia pokoju europejskiego. Ale i niemcom środki ruskie przypominają, że dziejowym ich losem, jest pozostawać w niekorzystnem położeniu geograficznem, otoczonemi przez potężnych orężem sąsiadów.

„Soleil“ wracając jeszcze do mowy markiza de Breteuil, dowodzi, że nigdy nie myślał o abdykacyi hr. Paryża ani o rezyg-

nacyi monarchistów; przeciwnie, utrzymywał, że jeśli usiłowania wszystkich konserwatystów uwieńczone zostaną powodzeniem, to monarchia, uosobiona w Filipie VII, wyleczy Francyę z ran, jakie jej republika zadała. Wszyscy dobrzy obywatele powinni teraz naśladować wielkiego rzymianina, który do skutku powtarzał: „Kartagina musi zostać zburzoną“. Republika musi zostać zburzoną, aby mogła żyć Francya! Takiemi słowy przemawiają dzienniki rojalistowskie w chwili, gdy republikanie wytaczają sobie procesy o sprzedajność i nadużycia.

Wedle doniesienia biura Wolffa, z Limerick wysłano z Watykanu nowe pismo, polecające biskupom irlandzkim, aby stosownie do dawnego reskryptu, występowali przeciw boykotowaniu. Pismo owo wzywa biskupów, aby polecili duchowieństwu, iżby występowali w kazaniach przeciw takiemu postępowaniu, aby dalej pod żadnym warunkiem nie brali w niem udziału i wszelkiemi sposobami mu się sprzeciwiali.

Pisma rzymskie donoszą, że Watykan jest zadowolony z rezultatu wyborów do sejmu pruskiego, a według doniesienia dzienników niemieckich, Ojciec św. kazał wyrazić zadowolenie to Windthorstowi, jako przywódcy stronnictwa centrum. Windthorst spodziewany jest w Rzymie.

Z Wrocławia piszą, że cesarz Wilhelm przyjmując deputacyę robotników, powiedział: iż dobro stanu robotniczego leży mu bardzo na sercu. Robotnicy pierwsi są, którzy te uczucia cesarskie zrozumieli i wierności swojej obecnie dali wymowny wyraz. Cesarz jest przekonanym, że wierności tej złożą oni zawsze dowody w razie potrzeby i że robotnicy całego państwa pójdą za ich przykładem. Przy przedstawieniu sobie członków deputacyi, cesarz każdemu podał rękę.

Z ostatniej poczty.

W Alzacyi i Lotaryngii środki represyjne, przez rząd niemiecki zastosowane, nie osiągnęły zamierzonego celu. Nie zmniejszyły, ale ożywiły bardziej jeszcze sympatye ludności do Francyi. Dowodem tego tegoroczny pobór do wojska, który w wielu okręgach dał powód do sympatycznych dla Francyi manifestacyj.

W okręgach alzackich Kolmar, Thann i Mühlhuza rekruci urządzali manifestacye antiniemieckie i wydawali okrzyki „Niech żyje Francya!“ Około dwustu rekrutów uciekło do Szwajcaryi.

Z Berlina donoszą, że powszechnie panuje przekonanie, że Geffken wkrótce już zostanie uwolniony ze względów braku zdrowia.

Z Rzymu piszą, że Papież przygotowywa encyklikę w sprawie rozbrojenia.

Rady i wskazówki.

SYCENIE MIODU.

Sycenie. Miód w naczyniu, postawiony w cieple, w trzecim lub czwartym dniu zaczyna musować, fermentować, pienić się, sycześ i nabiera zapachu kwasu. Ten ferment jest właśnie robotą miodu, nazwaną od sycenia tego płynu „Syceniem miodu“.

Ferment może się odbywać 4 do 6 a nawet więcej tygodni; zależy to od temperatury i jej jednostajności. Gdyby zaś miód nie miał dobrego ciepła, zwłaszcza z początku, to zaziębnie, spleśnieje i może się łatwo zepsuć, zwłaszcza niedogotowany.

Kiedy płyn już sycześ przestaje i piana się na powierzchni nie pokazuje a zapachu nabierze spirytusowego — można już uważać miód jako zrobiony, gotowy.

Zlewanie. Kto robi w większej ilości i ma odpowiednie naczynie, to poczekawszy aż miód po fermencie trochę się ustoi; zlewa go przecedziwszy przez poczwórną flanelę do innej beczki lub naczynia. Wstawia go do piwnicy, lecz naczynie powinno być pełne a tam po paru miesiącach ustoi się płyn tak dobrze i tak się oczyści, iż go wprost do butelek ściągać można.

Kto zaś chce mieć prędko miód do picia; to po skończonem fermentowaniu powinien przefiltrować płyn (przez bibułę do filtru), zlać do butelki, zakorkować zwyczajnie, wstawić do piwnicy i już jest zdatny do picia. *(D. c. n.)*

Środek na łupież. Wypadania włosów powodem jest najczęściej łupież, który powstaje z chorobliwego usposobienia skóry; dla tego to należy dbać o to bardzo, aby chorobę tę w zarodzie usunąć. Najlepszym środkiem na łupież jest nacieranie głowy tuż przed udawaniem się na spoczynek spirytusem, w którym rozpuszczono dwa procent salicylu.

Na ten cel bierze się spirytus czysty nie nazbyt silny i daje na każde 100 gramów spirytusu 2 gramy salicylu. Lekarstwo to najlepiej kazać sobie zrobić w aptece. Po kilkakrotnem użyciu łupież z pewnością zginie a niebawem i włosy zaczną porastać. Po usunięciu łupieżu należy tym spirytusem przez czas jakiś raz w tydzień głowę nacierać.

Reklamy i Ogłoszenia.

Rozkład jazdy na kolei

Iwangrodzko-Dąbrowskiej

od dnia 1-go (13-go) listopada 1888 roku.

POCIĄGI	osobowy g.	minuty	pocz. tow. osob. g.	minuty
Z Iwangr. do Dąbrowy				
Wych. z Iwangrodu	11	20 rano	12	03 w noc
„ z Radomia	1	05 pop.	2	35 „
„ z Bzina	2	45 „	4	58 „
„ z Kielc	4	01 „	6	58 rano
przych. do Dąbrowy	8	24 wiec.	1	02 pop.
Z Iwangr. do Bzina tow. osob. miejsc.				
Wych. z Iwangrodu	7	10 wiec.		
„ z Radomia	9	52 „		
przychod. do Bzina	11	34 „		
Z Dąbrowy do Iwangr.				
Wych. z Dąbrowy	9	05 rano	2	50 pop.
„ z Kielc	1	36 pop.	9	37 wiec.
„ z Bzina	3	19 „	11	36 w noc
„ z Radomia	4	26 „	1	08 „
przych. do Iwangr.	6	— wiec.	3	10 „
Z Bzina do Iwangrod. tow. osob. miejsc.				
Wych. z Bzina	5	08 rano		
„ z Radomia	7	23 „		
przych. do Iwangrd.	9	58 „		
Z Koluszek do Ostrow				
Wych. z Koluszek	9	17 rano	12	12 w noc
„ z Bzina	3	14 pop.	5	15 „
przych. do Ostrowca	4	50 „	7	45 rano
Z Ostrow do Koluszek				
Wych. z Ostrowca	12	40 pop.	8	18 wiec.
„ z Bzina	2	58 „	12	18 w noc
przych. do Koluszek	6	59 wiec	6	57 rano

Godziny przyjścia i odejścia pociągów oznaczone podług czasu warszawskiego.

Wszystkie powyżej wykazane pociągi na stacyach krańcowych: Iwangród, Dąbrowa i Koluszki, komunikują się z pociągami dróg sąsiednich.

Na odnogach pogranicznych:

	tow. osob. g.	minuty	osobowy g.	minuty
Austryjackiej.				
Strzemieszyce odch.	8	23 wic	12	57 pop.
Granica przychodzi	8	39 „	1	13 „
Granica odchodzi .	9	10 rano	2	39 „
Strzemieszyce przy.	9	26 „	2	55 „
Pruskiej.				
Strzemieszyce odch.	1	06 pop.	—	—
Sosnowice przychod.	1	30 „	—	—
Sosnowice odchodzi	2	52 pop.	—	—
Strzemieszyce przy.	3	16 „	—	—

Z powyższych pociągów wszystkie, kursujące po gałęzi do Granicy, są w bezpośredniej komunikacyi z pociągami dróg austryackich. Bezpośrednia zaś komunikacya dla pasażerów przez Sosnowice dr. Iwangrodzkiej dotąd nie istnieje i życzący sobie jechać na drogi pruskie, powinni kierować się na Dąbrowę pociągiem, wychodzącym z Radomia o godz. 2 m. 35 w nocy.

Z targów zbożowych i produktowych.

W Warszawie dnia 20 listopada na targu na placu Witkowskiego usposobienie na pszenicę było słabsze; korzec wyb. rs. 6.70.— Żyta korzec płacono rs. 4.20. Owsa korzec rs. 2.80.

Okowita. W Warszawie 20 d. listopada. Usposobienie na okowitę było słabsze; płacono za wiadro w sprzedaży hurtowej 824⁴ czyli garniec 268.

W Hamburgu usposobienie na okowitę ospałe na październik $21^3/_4$, paźdz.-listop. $22\ ^3/_4$ mr. za 100 litrów.

Sprzedaż i kupno.

„GWIAZDKA“

Pod tym tytułem ukaże się w połowie grudnia wydawnictwo okolicznościowe, na które złożą się prace literackie sił miejscowych i warszawskich.

Oprócz części literackiej — poważnej i humorystycznej wydawnictwo powyższe ozdobione będzie ilustracyami. Część dochodu ze sprzedaży tej jednodniówki przeznacza się na korzyść Radomskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Ogłoszenia do „Gwiazdki“, po **5** kop. za wyraz, przyjmują: *Skład papieru St. Rakowskiego i Wydawca Feliks Kwaśniewski w Radomiu.*

Redaktor i wydawca **E. Janiszewski.** Kierownik Gazety **H. H. Wróblewski.** Дозволено Цензурою.—г. Радомъ, 9-го ноября 1888 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu